

WENDY MASS

REBECCA STEAD

BOB

Przyjaźń to magia, która nie przemija



Ilustracje

NICHOLAS GANNON

Young

WENDY MASS I REBECCA STEAD

BOB



Young

TYTUŁ ORYGINAŁU:

Bob

Przełożyła: Krystyna Kornas

Redaktor prowadząca: Aneta Bujno

Redakcja: Ilona Turowska

Korekta: Małgorzata Lach

Projekt okładki: © Nicholas Gannon

Opracowanie graficzne okładki: Piotr Wszędyrówny

Skład: skladigrafika@gmail.com

Projekt książki: April Ward

Bob. Text copyright © 2018 by Wendy Mass and Rebecca Stead.

Illustrations copyright © 2018 by Nicholas Gannon.

All rights reserved.

Copyright © 2018 for the Polish edition by Wydawnictwo Kobiecte Łukasz Kierus

Copyright © for the Polish translation by Krystyna Kornas, 2018

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone.
Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek
techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzednie-
go uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2018

ISBN 978-83-66074-90-3



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

www.facebook.com/kobiece



www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiecte

E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie

www.wydawnictwokobiece.pl

*Wszystkim
tajemniczym stworzeniom*





LIVY

Głupio mi, że w ogóle nie pamiętam domu babci Nicholas. W kuchni na stole babcia ułożyła trzy rzeczy, których nie pamiętam:

1. Zielonego pluszowego słonia w ogrodniczkach.
2. Siatkę z czarnymi figurkami do gry w szachy.
3. Stary rozklekotany magnetofon.

– Uwielbiałaś się nimi bawić, kiedy tu ostatnio byłaś – mówi babcia.

Ale ja nic z tego sobie nie przypominam.

– Nie pamiętasz koni? – Wskazuje na zakurzone podwórko za oknem. Może były tu kiedyś jakieś konie?

– Ani świń? – Wskazuje na tylne drzwi. Kiedy wysilę wzrok, dostrzegam jakieś świnię za płotem. Ale ich nie pamiętam.

– Jego też nie? – Podnosi zielonego pluszowego słonia. – Kiedy tu byłaś, nie wypuszczałaś go z rąk. Wszędzie nosiłaś go ze sobą. I nikomu nie pozwalałaś się do niego zbliżyć!

Wydaje mi się, że tego słonia widzę po raz pierwszy w życiu. Mógłby być cudzym ulubionym słoniem, miałabym to w nosie.

Mama wygląda na zdenerwowaną. Chciałaby, żebym to wszystko pamiętała. Ale to jej wina, że nie pamiętam – przywiozła mnie tutaj na miesiąc, gdy miałam pięć lat, i tyle. A teraz mam jedenaście.

Dziesięć i pół.

Prawie.

Oczywiście samą babcią pamiętam, raz w tygodniu rozmawiamy ze sobą przez telefon, no i wysyłamy sobie pocztówki. Babcia opowiada mi, co się dzieje w Australii, a ja jej, co w Massachusetts. Kiedyś przyjechała do nas w odwiedziny na dwa tygodnie. Ale jej dom zupełnie mi się zatarł w pamięci.

Choć może jedną rzecz *pamiętam*.

Chyba pamiętam *nietakiego* kurczaka.

To znaczy pamiętam kurczaki i że jeden był inny. Nie taki jak reszta. Ale kiedy tu teraz stoję w kuchni i wszyscy na mnie patrzą, nie wiem, jak zapytać o to babcię.

Biorę do ręki słonia. Jest miękki i obwisły. Nie mogę go sobie przypomnieć.

Babcia wzdycha. Nie mówi tego, co wiem, że chciałyby powiedzieć. Mianowicie, że powinnyśmy były przyjechać tu wcześniej. Ale Australia jest bardzo daleko od Massachusetts.

Jeśli chce się pokonać drogę od naszego domu do domu babci Nicholas, to trzeba:

1. Jechać cztery godziny samochodem z Massachusetts do Nowego Jorku.
2. Zaparkować samochód i poczekać na autobus na lotnisko.
3. Siedem godzin lecieć samolotem do Kalifornii.
4. Wsiąść z samolotu.
5. Wsiąść do innego i lecieć dziewiętnaście godzin do Melbourne w Australii.
6. Wsiąść.
7. Czekać w trzech różnych kolejkach, aż urzędnicy sprawdzą twoje bagaże i papiery.
8. Poczekać w kolejce, żeby wynająć samochód.
9. Jechać dwie godziny samochodem w Australii.
10. Zaparkować przed domem babci.

Teraz mama znów chce mnie tu zostawić, a sama jedzie odwiedzić przyjaciół z czasów, kiedy była nastolatką. Maluch jest za mała, żeby zostać z babcią, więc jedzie z mamą.

Zastanawiam się, jak tutaj jest w nocy.

Patrzę na szachowe figurki. Ciekawe, czy babcia ma białe. Otwieram usta, żeby o to zapytać, ale pytam o co innego.

– Są tu jakieś... kury?

– Tak! – Babcia ożywia się, a mama cieszy. Babcia chwytą mnie za rękę i w pośpiechu ciągnie do ogrodu, kilka kur coś tam wydziobuje z kurzu. Przypatruję się im, ale wyglądają zwyczajnie.

– To te same?

Babcia mówi, że nie. Ale sam *fakt*, że wtedy też miała kury, się zgadza.

Nie bardzo wiem, jak zadać następne pytanie.

– A miałaś takiego jednego... cudaczno kurczaka?

– Cudaczno? – powtarza babcia.



WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A
15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059